

Wojciech BROWARNY 

Uniwersytet Wrocławski

browarny@uni.wroc.pl

LITERATURA I LITERATUROZNAWSTWO REGIONÓW

W STRONĘ POLILOGU, OTWARTOŚCI I ZAANGAŻOWANIA

ABSTRACT**Regional Literature and Literary Studies. Towards Polylogue, Openness and Commitment**

The paper discusses the phenomenon of “decentralization” of literature and literary culture in Poland after 1989. The author focuses his attention on regional cultural magazines, literature in selected regions as well as on regionalism in literary studies. He analyzes their relationship with the activation and empowerment of local intellectual and literary communities, the transformation of their social identity and the revision of history and collective memory. Literature and literary studies of the regions, according to the author, contributed to the transformation of Polish culture, creating in it a space for the voice of minorities, migrants, expellees and inhabitants of the borderlands.

Key words: Polish literature after 1989, Regained Territories, new regionalism, decentralization, cultural heritage

1

Kultura polska w ostatnim trzydziestoleciu przeszła wiele zmian. Jedną z ważniejszych była jej decentralizacja, oznaczająca m.in. większą otwartość jej uczestników na kulturową obcość i ich zaangażowanie w sprawy lokalne. Obok tradycyjnych ośrodków, stolic kulturalnych jak Kraków czy Warszawa, swoje ambicje w tej dziedzinie zaczęły mocniej akcentować i realizować także środowiska regionalne. Ich peryferyjne lub półperyferyjne położenie okazało się atutem, a miejscowe tradycje – symbolicznym kapitałem, z którego zaczęły korzystać ruchy społeczne, stowarzyszenia, regionaliści, pisarze, krytycy, dziennikarze i nauczyciele. To, co z perspektywy nadwiślanej metropolii wydawało się marginesem, z punktu widzenia odradzającej się Europy Środkowej było nowym centrum, choćby tylko regionalnym. To, co sprawiało wrażenie drugorzędnych lub obcych wartości kulturalnych, okazało się interesujące oraz inspirujące w aktywności obywatelskiej i artystycznej. Budowa otwartego i pluralistycznego społeczeństwa przebiegała zarówno w skali państwowej, jak i lokalnej. Niniejszy artykuł dotyczy tej drugiej.

Ten proces w pierwszej fazie zaznaczył się w czasopiśmiennictwie literackim i społeczno-kulturalnym. Nowe tytuły pojawiły się nie tylko w Gdańsku, Szczecinie, Łodzi, Katowicach, Lublinie, Olsztynie czy Białymstoku, ale również m.in. w Sieradzu, Ostrołęce i Sejnach¹. Ich powstanie wynikało przede wszystkim z możliwości, które przed wydawcami otworzyły się wraz z powstaniem po 1989 roku wolnego rynku prasy i liberalizacją urzędowej kontroli nad publikacjami. Jednak równie istotną przyczyną były miejscowe potrzeby społeczne, których nie mogły zaspokoić media ani instytucje centralne. Miasta i miasteczka, w których zaczęły wychodzić pisma, powstały nowe stowarzyszenia o ambicjach kulturotwórczych czy kluby literackie, organizowano konkursy i wydawano publikacje, a w szkołach lub bibliotekach prowadzono zajęcia o tematyce regionalistycznej, zmieniły się w lokalne ośrodki kulturalne. Niektórym autorom, związanym z nimi, udało się wprowadzić tematykę regionalną do szerszego obiegu. Nowa Ruda, podupadająca po likwidacji dolnośląskiego górnictwa, mogła poszczycić się Olgą Tokarczuk i Karolem Maliszewskim, pisarzami twórczo sięgającymi do wielokulturowej tradycji ziemi kłódzkiej i zafascynowanymi miejscowym krajobrazem. Na przeciwnych krańcach Polski ten wielotematyczny i estetycznie bardzo zróżnicowany nurt literatury zasilili tak wybitni autorzy, jak Artur Daniel Liskowski w Szczecinie, Stefan Chwin w Gdańsku, Kazimierz Brakoniecki w Olsztynie i Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki,

¹ Poza kilkoma największymi miastami ukazywały się: „Kartki” w Białymstoku, „Metafora” i „Kwartalnik Artystyczny. Kujawy i Pomorze” w Bydgoszczy, „Borussia” i „Portret” w Olsztynie, „Pracownia” w Ostrołęce, „Strych Kulturalny” w Przemyślu, „Fraza” i jej odłam „Nowa Okolica Poetów” (od 1998) w Rzeszowie, „Pogranicza” w Szczecinie, „Krasnogruda” w Sejnach, „Stygmat” w Siedlcach, „Siódma Prowincja” w Sieradzu, „Topos” w Sopocie, „Przegląd Artystyczno-Literacki” w Toruniu, „Awers” we Włocławku. Katalog *Czasopisma kulturalne w Polsce* informuje, że w roku 1998 pisma kulturalne wydawano w 44 miejscowościach. Zob. *Czasopisma kulturalne w Polsce. Katalog '97/'98*, red. O.K. Szotkowska, P. Bravo, F. Modrzejewski, Warszawa 1998. Szczegółowe dane dotyczące geografii wydawania pism społeczno-kulturalnych i literacko-artystycznych w tym okresie podaje I.S. Fiut w artykule *Pisma społeczno-kulturalne w latach 1989-2000*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 3-4, s. 64-81.

sięgający w poezji do historycznych i współczesnych doświadczeń mieszkańców południowo-wschodniego pogranicza kraju.

Aktywność redaktorów, pisarzy i krytyków sprawiła, że twórczość zorientowana regionalistycznie przestała kojarzyć się z prowincjonalizmem, folklorem, narodobudownictwem lub obroną integralności państwa, którymi była obciążona w XIX i XX wieku. Ich powieści, opowiadania, wiersze, szkice i recenzje bądź dyskusje ideowo-artystyczne, w których uczestniczyli, wpłynęły także na przemianę polskiej geografii wyobrażonej. Literatura i publicystyka w czasopismach społeczno-kulturalnych towarzyszyły takim wydarzeniom i procesom jak stopniowa likwidacja kontroli na zachodnich i południowych granicach państwa, reforma administracji terytorialnej oraz włączanie Polski do struktur Unii Europejskiej, ale pobudzały również głębsze, kulturowe przeobrażenia. Jednym z nich była reorientacja mapy mentalnej tej części kontynentu. Nie polegało to tylko na politycznym i gospodarczym zwrocie ku Zachodowi. Na łamach czasopism, w powieściach, opowiadaniach i esejach odrodziła się, a raczej ponownie się ukształtowała, świadomość wewnętrznej różnorodności Polski i wielokierunkowych związków jej regionów z ziemiami oraz kulturami Europy Środkowej i Wschodniej. To, co dzisiaj wydaje się oczywiste, po dekadach nacjonalistycznej propagandy i ksenofobicznej polityki PRL miało wręcz rangę odkrycia. Mazury i Warmia są przecież fragmentem historycznych Prus Wschodnich, sięgających poza nasze obecne granice państwowe, Sudety są wspólną przestrzenią geograficzną Niemców, Łużyczan, Czechów, Morawian i Polaków, Gorzów Wielkopolski jest częścią historycznej Brandenburgii (Marchii), a regiony wschodnie zachowały topograficzne, architektoniczne, obyczajowe i kulturowe relikty Kresów lub Galicji.

Nowego znaczenia nabrały także granice wewnętrzne, szczególnie te, które wyznaczały położenie regionów o odmiennej historii i przynależności państwowej. Na skutek pracy pamięci i faktycznej lub symbolicznej reintegracji terytorialnej, dokonanej przez lokalnych działaczy i twórców, na wyobrażonej mapie Polski pojawiły się Łużyce Wschodnie, Hrabstwo Kłódzkie czy Kraj Rychtański jako stare-nowe subregiony o własnej specyfice historyczno-geograficznej. Kaszuby i Górny Śląsk wyszły poza lansowany w II RP i PRL „ludowy” model tożsamości etnicznej. Te przekształcenia wiązały się z potrzebą ratowania i pielęgnowania lokalnego dziedzictwa (często o wartości uniwersalnej), konstruowania regionalnego kanonu literackiego i dziejów piśmiennictwa, reaktywowania, doskonalenia lub kodyfikacji miejscowego dialektu, odzyskiwania partykularnej identyfikacji zbiorowej i świadomości historycznej przez mniejszości narodowe bądź wyznaniowe, których odrębność była w XX wieku zacierana z powodów politycznych. Swój „głos” odzyskali, oczywiście nie tylko w prasie i książkach, polscy Litwini, Ukraińcy, Łemkowie, Niemcy, Górnoszlązacy, Żydzi, grekokatolicy i luteranie. Ich społeczne doświadczenia i jednostkowe biografie, które poprzez narracje i obrazy weszły po 1989 roku do obiegu kultury polskiej, dodały do niej nowe wątki, stworzyły w niej sytuację polilogu, częściowo przynajmniej zrekomensowały, zapełniły nową treścią, pustkę po utraconej regionalnej odmienności, wieloetniczności i wieloreligijności mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej oraz jej pograniczy.

Literatura, krytyka literacka, literaturoznawstwo i językoznawstwo oraz instytucje i ośrodki życia kulturalnego w regionach odegrały w tym emancypacyjnym procesie

ogromną rolę. Eseiści, reportażyści, prozaicy i poeci zainteresowali się kulturową odmiennością i różnorodnością Ziemi Lubuskiej, Mazur, Dolnego Śląska, Suwalszczyzny i Podlasia, pokazując – jak Andrzej Zawada w książce *Bresław. Eseje o miejscach* (1996) czy Kazimierz Brakoniecki w wierszach z *Atlantydy Północy* (1998) – przenikanie się tego, co własne, z tym, co obce, ale tak samo tutejsze. Zmierzyli się także z polską pamięcią zbiorową, która jak na przykład w wypadku stosunków polsko-żydowskich, polsko-niemieckich czy polsko-ukraińskich wyszła z minionego stulecia pełna animozji, stereotypów i przemilczeń. Nie polegało to na wyręczaniu lub poprawianiu profesjonalnej historiografii, lecz na znalezieniu odpowiednio nośnych i sugestywnych form wyrazu dla faktów lub postaw o randze historycznej, które mimo poświęconych im badań naukowych były nadal nieobecne w powszechnej świadomości lub obojętne dla opinii publicznej. Esejem *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* (2000) Jan Tomasz Gross nie tyle włączył się w akademicką dyskusję o polskich pogromach na Żydach, co w publiczny spór o sposób konstruowania dzisiejszej narodowej pamięci o tej drastycznej przeszłości, zarówno w skali ogólnonarodowej, jak i powiatowej, jedwabieńskiej. Reportaż *Niemiec. Wszystkie ucieczki Zygryda* (2016) Włodzimierza Nowaka, chociaż podważał nacjonalistyczne i historiozoficzne kategorie, które uzasadniały inkorporację niemal całego Nadodrza do Polski, nie był próbą politycznej rewindykacji decyzji lub działań związanych z tym procesem. Jego tekst pokazywał przede wszystkim wielowymiarowość lokalnego i jednostkowego doświadczenia w Europie Środkowej po 1945 roku, a zjawisko społecznej mozaiki na pograniczu Śląska, Brandenburgii i Wielkopolski przedstawiał z perspektywy nie ideologicznej, lecz biograficznej. Tytułowy bohater opowieści, należący do rodziny osiadłej w tej okolicy od pokoleń, kilkakrotnie usiłował opuścić ojczyzne strony i nielegalnie przekroczyć granicę, aby przedostać się do RFN. Jego opalizująca tożsamość łączyła bycie Niemcem, autochtonem, wypędzonym i repatriantem, odsłaniając paradoksy polityczno-narodowej identyfikacji w Europie Środkowej w XX wieku. *Miedzianka. Historia znikania* (2011) Filipa Springera nie redukowała odpowiedzialności Armii Radzieckiej za dewastację i eksploatację „Ziem Odzyskanych”, lecz częścią moralnej lub organizacyjnej winy za ich materialne spustoszenie obarczała jednak ich powojennych mieszkańców oraz przedstawicieli polskich władz politycznych i kościelnych. Los sudeckiego miasteczka, które po 700 latach istnienia zniknęło w czasach PRL, można bowiem czytać jako reportażowe „studium przypadku” naszego kontrowersyjnego stosunku do dziedzictwa obcej cywilizacji mieszczańskiej, protestanckiej i technicznej. Festiwal „Miedzianka Fest”, organizowany w tym miejscu od 2017 roku, akcentuje zarówno kreacyjny potencjał opowieści, która obudziła zainteresowanie miasteczkiem i jego przeszłością, jak i realną przemianę społeczną, polegającą na uznaniu dla wartości peryferyjnych, niekanonicznych i transnarodowych, akceptacji dla polifonicznej pamięci zbiorowej, niekonfliktowej integracji kultury polskiej z relikami kultur obcych.

Te zjawiska i tendencje w kulturze zachodziły równolegle do zmian w humanistyce, w tym w literaturoznawstwie i filologii polskiej. Administracyjną i samorządową decentralizację kraju poprzedził wzrost zainteresowania regionem historyczno-kulturowym lub miastem jako sferą bliskiego kontaktu z tym, co obce lub nieznane w dziejach, religii, urbanistyce, architekturze i sztuce, literaturze i języku. Antropologizacja

literaturoznawstwa i tzw. zwrot przestrzenny przyczyniły się do powstania nieformalnej polonistyki regionalistycznej. Jest ona z jednej strony ruchem i środowiskiem, skupiającym badaczy literatur regionalnych w Polsce z różnych ośrodków akademickich, z drugiej – zespołem narzędzi lub perspektyw badawczych, takich jak geopoetyka, zmodernizowana biografistyka, historia idei i ujęcia interdyscyplinarne z pogranicza literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, etnografii lub geografii humanistycznej, stosowanych do analizy związków tekstu, doświadczenia, pamięci, miejsca i krajobrazu. Regionalistyczna polonistyka ma również wymiar oświatowy i popularyzatorski. Badania nad kulturą i historią regionów budzą bowiem zainteresowanie czytelników nieprofesjonalnych, uczniów, nauczycieli itd. Obok seminariów i konferencji naukowych organizuje się zatem spotkania w bibliotekach i szkołach publicznych, festiwale literackie i konkursy tematyczne, które umożliwiają kontakt i dyskusję między twórcami oraz badaczami literatury regionalnej i jej odbiorcami. Uczestnikami tego projektu są także pisarze i filologowie z zagranicy. Ich udział pozwala skonfrontować nie tylko odmienne tradycje i perspektywy badań regionalistycznych, ale także – co jeszcze ważniejsze – różne społeczne i historyczne doświadczenia miejsca. Świetnym przykładem takiej współpracy był Kongres Germanistyki Wrocławskiej w 2016 roku, poświęcony przede wszystkim obrazowi stolicy Śląska w języku i kulturze. Efektem ich dyskusji była oczywiście wymiana regionalistycznej wiedzy o Wrocławiu, która znacznie rozrosła się po 1989 roku dzięki działalności instytucji i zespołów badawczych, takich jak choćby Instytut Federalny ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej w Oldenburgu, rozwijający „specjalizację regionalną”. Literackim przykładem podobnej współpracy jest wydana w Dreźnie trójjęzyczna antologia prozy i esaju *Piękne resztki po końcu świata. Sudety literackie* (2017), zbierająca teksty dziewięciu pisarzy i pisarek z Czech, Niemiec oraz Polski, artystycznie i biograficznie związanych z Sudetami. Jej publikacja jest wynikiem naukowego partnerstwa polonistyki i germanistyki drezdeńskiej ze Śląską Pracownią Regionalistyczną, działającą na Uniwersytecie Wrocławskim. Literacka wymiana tradycji i kulturowych wzorów lub doświadczeń przestrzeni pomiędzy mieszkańcami Śląska, Czech i Saksonii, sąsiadującymi w Sudetach, wzbogaca ich społeczny kapitał.

2

Badania, konferencje i publikacje naukowe, jak również publicystyka prasowa i literatura piękna w znacznym stopniu zapełniły pustkę w regionalnej świadomości mieszkańców wielu regionów, w których lokalna pamięć zbiorowa została zerwana w XX wieku. Jednym z najlepszych przykładów pisarstwa spełniającego funkcję pamięci protetycznej², są powieści i eseje Henryka Wańka. Jego teksty połączyły w wymiarze regionalnym pamięć niemieckich i polskich mieszkańców Śląska i Sudetów, tworząc literacką

² Alison Landsberg stosuje pojęcie „protetycznej pamięci” w pracy: A. Landsberg, *Prosthetic Memory. The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, New York 2004. Jej zdaniem pośrednictwo kultury popularnej w komunikacji masowej sprawia, że wspólną pamięć zbiorową dzielą osoby i grupy społeczne, które nie mają tych samych doświadczeń historycznych.

przestrzeń ich transnarodowego i ponadczasowego porozumienia. Nie jest to pojednanie polityczne czy moralne. Autor *Finis Silesiae* uitorował swoim czytelnikom drogę do porozumienia w ramach wspólnego uniwersum symbolicznego regionu, dostępnego w tradycji i znakach krajobrazu tym wszystkim, którzy świadomie i głęboko się z nim (regionem) identyfikują. Literatura regionalna, sięgająca do przeszłości i dziedzictwa „Ziem Odzyskanych” w ten sposób, nie prowadzi do wymiany etnocentrycznej wizji dziejów lub etycznej i historiozoficznej racji na inną, na przykład polskiej na niemiecką (czy odwrotnie) bądź niepoprawnej politycznie na aktualnie „słuszną”. Tworzy natomiast wielogłosową narrację pamięci protetycznej, w której mogą odnaleźć się oraz porozumieć ich dawni i współcześni mieszkańcy, którzy nie mają wspólnych doświadczeń historycznych albo mają doświadczenia sprzeczne lub nawet antagonistyczne, lecz – po pierwsze – swoje biografie czy przeszłość rodzinną odnoszą do tej samej miejscowości lub regionu, a miejsca te – po drugie – traktują jako przestrzeń inkluzywną i otwartą dla odmiennych tożsamości narodowych czy wyznaniowych.

Kulturowa konstrukcja tych miejsc wymaga często nie tylko refleksji nad językiem, ale wręcz stworzenia mowy regionalnej lub nobilitacji jej do rangi języka literackiego. Tam, gdzie występują dialekty mniejszości, na przykład na Kaszubach czy Górnym Śląsku, nauczyciele i wykładowcy korzystają z nich w nauczaniu szkolnym lub akademickim, tłumacze przekładają na nie teksty kultury klasycznej i światowego kanonu literatury pięknej, literaturoznawcy podejmują udane próby tworzenia historii literatury regionu. Często, jak w przypadku Górnoślązaka Zbigniewa Kadłubka, aktywność pisarska, translatorska i naukowo-dydaktyczna idą w parze.

Kadłubek konsekwentnie pokazuje, jak blisko jest – zwłaszcza w wymiarze regionalnym – od słowa i myśli do czynu, jaki jest związek między geografią i historią, jak przekraczać i rafinować miejscowe dziedzictwo, jak pamiętać o nim, ale i jak przeżywać oraz pomnażać jego obecność tu i teraz. Nawet gdy uprawia wyrafinowaną silezjologię, potrafi przemawiać wprost do uczuć, przekonań i wyobraźni czytelnika. Myśli autora *Bezbronnych myśli. Esejów i innych pism o Górnym Śląsku* (2016) nie są więc bezbronne, chociaż są na wskroś pokojowe, demokratyczne i obywatelskie, i pełne nadziei. Jest to nadzieja oczywiście na rozkwit Górnego Śląska, lecz również na odrodzenie – poprzez współczesne regionalne życie i pisanie – polskiej kultury i humanistyki. To, co Kadłubek daje swojej domowej ojczyźnie, szczerze rozdziela też wszystkim swoim czytelnikom, gdziekolwiek mieszkają.

Kadłubkowi chodzi nie o poprawność, lecz o „przestronność myślenia”. Tej przestronności dobrze służy osobisty styl jego pisanie, płynność gatunkowa tekstów, rozwijanie recenzji w dłuższe szkice lub wspomnienia o autorach. W jego pisarstwie obok filozoficznych i historycznych esejów jest miejsce dla fikcji i liryki, i mowy sejmowej, którą autor wygłosił w polskim parlamencie. Na przestronność jego myślenia pracuje także wyobraźnia geograficzna. Mały wschodni Górny Śląsk w *Bezbronnych myślach* rozrasta się poza swoje fizyczne i mentalne granice. Staje się ogniwem łączącym tradycje łańskie, germańskie i słowiańskie, Zachód i Wschód, katolicyzm i protestantyzm oraz domowość, trwałość, agrarność oraz zagrażającą im i zarazem dodającą skrzydeł nowoczesność. Co ważne, pisarz nie popada w beznamiętny dyskurs, lecz nawet w najbardziej rzeczowych i wnikliwych wywodach zostawia miejsce dla metafor, symboli i fantastyki.

Nie znaczy to, że w tekstach Kadłubka panuje atmosfera lub geopoetyka bajki. Jego książka jest pełna obrazów zabijania: ziemi, ciała, ducha i myśli. Jest świadectwem przemocy i niesprawiedliwości, a nawet zdziczenia. Aby przekroczyć historię w stronę współczesności i przyszłości, autor *Bezbronnych myśli* musi ją przeżyć w najbardziej bolesnej i wewnętrznej formie. Gdy razem z Kadłubkiem spoglądamy na ekscesy Armii Czerwonej w 1945 roku, zbliżamy się do granicy niehumanitarnej, lecz ponieważ jest ona (granica) już poza nami, nie tracimy jej z oczu. Gdy jednak zastanawiamy się razem z nim, czy Kościół katolicki na Górnym Śląsku stoi po stronie cesarza (ew. kanclerza, premiera, sekretarza) czy Chrystusa, rodzi się etyczny niepokój. Jeden z fundamentów górnośląskiego świata kruszy się i rozpada. Kolejna szczelina, pęknięcie w oczywistości regionalnego kosmosu, ujawnia jego inną twarz, protestancką, heretycką i duchowo niepodległą, żarliwą i bezkompromisową jak radykalny odłam husytyzmu.

Śląska „zraniona tożsamość” jest znacznie bliższa społecznej otwartości niż propagandowo nagłościona w XX wieku śląskość integralna, rdzenna, ludowa, piastowska, uległa wobec monopolu państwa, narodu i wyznania. Ta druga pomniejsza region do skali wewnętrznej kolonii w znaczeniu politycznym, gospodarczym i kulturowym, ta pierwsza – również za sprawą esejów Kadłubka – może go ponownie włączyć do dziejów europejskiej myśli i cywilizacji, w których Śląsk uczestniczył intensywniej i dłużej niż inne obszary naszego kraju. W tej refleksji nie kryje się prowincjonalna pycha ani resentyment. Kadłubek najbardziej krytyczny jest w stosunku do swoich i ich roli w historii. Jego Śląsk jest krainą wyobrażoną i projektem, który będzie sprawdzianem ich odwagi, kreatywności, odpowiedzialności i zaangażowania, zdolności do wychodzenia poza dziejową kindersztubę. Autor tych esejów żąda po prostu, by współcześni Górnoślązacy dorośli do ponadczasowej różnorodności i otwartości Śląska, by czynnie wzięli udział w historii, by zamiast pragmatycznie trwać w cieniu wielkiej przeszłości regionu, dopisali do niej równie fascynujący następny rozdział.

Tym działaniom i literackim wizjom sprzyjają nowe specjalności lub kierunki studiów, funkcjonujące w ramach uniwersyteckich filologii, m.in. studia śląskie czy nauczycielskie studia języka kaszubskiego. Tam, gdzie dialekty regionalne nie zachowały się, zniknęły wraz z dawnymi mieszkańcami lub istnieją tylko szczątkowo, kreatywność literacko-językowa zastępuje w tej dziedzinie spontaniczną aktywność społeczną i rozwiązania instytucjonalne. Na początku lat 90. XX wieku Karol Maliszewski, mieszkaniec ziemi kłodzkiej, zasugerował w swoim intelektualnym dzienniku, że w Sudetach potrzebna jest „mowa łamana”, która nie tyle wypełniłaby pustkę po dialekcie śląsko-sudeckim, który przestał w tym regionie funkcjonować po 1945 roku, ile połączyłaby różne tradycje językowe czeskich, niemieckich i polskich mieszkańców tych gór. Jego „mowa łamana” miała być nieczysta, przynajmniej w porównaniu z literackimi językami narodowymi, lecz tym bardziej otwarta na inność i wielogłosowa. Koncepcja Maliszewskiego zakładała odwrotny niż przyjęty na wschodzie regionu kierunek pracy nad językiem. Autor *Dziennika pozornego* nie spodziewał się stworzenia na Dolnym Śląsku lokalnego języka narodowego, o czym w swoim *heimacie* marzy wielu pisarzy górnośląskich, lecz przeciwnie, projektował mowę transnarodową i transkulturową, która nie stanie się środkiem dominacji jednej grupy etnicznej czy kultury rodzimej nad

innymi społecznościami, związanymi z tym samym miejscem. Nowy dialekt, umożliwiający przezwyciężenie konfliktów z przeszłości, chciałyby stworzyć także Gudrun Pausewang, popularna niemiecko-sudecka pisarka, urodzona w 1928 roku w Mladkovie (d. Wichstadt) na granicy ziemi kłodzkiej.

Jednym z imponujących przykładów działań w kulturze i humanistyce zorientowanej na region, które przyniosły wymierne skutki, była (re)konstrukcja regionu łżyckiego na polsko-niemieckim pograniczu. Gdy w latach 70. XX wieku Krzysztof R. Mazurski wprowadzał do bibliografii krajoznawczej pojęcie „Łżyce Wschodnie”³, było ono kategorią porządkującą prace na temat południowej części zachodniego przygranicza Polski, ale i delimitującą, dzięki której obszar między Nysą Łżycką a Kwisą i Bobrem wydzieliał się z terytorium Śląska oraz przynajmniej w skromnym stopniu „odzyskiwał” związek z Łżycami na terenie NRD. Ta druga funkcja przetrwała w dyskusjach naukowych i publicystycznych aż do początku XXI wieku. Aby dokonać (re)konstrukcji Łżyc Wschodnich jako części regionu o swoistej historii, pamięci zbiorowej i dziedzictwie kulturowym, należało więc sproblematyzować dwie granice: polsko-niemiecką i śląsko-łżycką, a także dokonać symbolicznego rozbioru „Ziemi Lubuskiej”. Zachodnie przygranicze PRL i wschodnie przygranicze NRD musiały stać się polsko-niemieckim pograniczem, a zatarta przez wielką historię w ostatnich 200 latach granica między Śląskiem i Łżycami została znowu zauważona i opisana. „Ziemia Lubuska” musiała odsłonić swoją wewnętrzną heterogeniczność.

Etnografowie, historycy polityki, gospodarki i sztuki, kulturoznawcy i filologowie, humanistycznie zorientowani geografowie i krajoznawcy w swoich publikacjach i dyskusjach stworzyli w latach 70., 80. i 90. XX wieku Łżyce Wschodnie. Nie stały się one nigdy jednostką administracyjną, lecz powstały jako konstrukcja poznawcza, pozwalająca opisać znaczną część przeszłości i spuścizny cywilizacyjnej tego obszaru. Łżyce Wschodnie zostały, po drugie, odtworzone jako region historyczno-kulturowy, odmienny – pod względem krajobrazu, tradycji ludowej, architektury, zabytków materialnych i językowych, symboliki i toponimii – od regionów sąsiednich, w tym zwłaszcza od Dolnego Śląska, który w polskiej debacie publicznej i świadomości potocznej zajmował (i często zajmuje nadal) ziemie łżyckie po polskiej stronie granicy z Niemcami. Po trzecie, tak skonstruowany region mógł stać się odniesieniem dla społecznej tożsamości terytorialnej powojennych mieszkańców tych ziem, dla ich tożsamości regionalnej, której jako migranci, pochodzący w dodatku z różnych stron kraju i kontynentu, dotąd nie mieli.

Stworzenie i ewolucja projektu „Łżyce Wschodnie” nie sprawiły automatycznie, iż mieszkańcy tego obszaru poczuli się „Wschodniołżycznami”. Natomiast dzięki temu projektowi to, co regionalne, miejscowe i tutejsze – a znajdujące się między Nysą Łżycką, Kwisą i Bobrem – nabrało konkretnego znaczenia, okazało się wyjątkowe na mapie polskich regionalizmów. Metaforycznie mówiąc, oddzieliło się od dolnośląskości, wyłoniło się z unitarnej polskości i pozornie jednolitej propagandowo-urzędowej lubuskości, a zbliżyło do łżyckości. W ten sposób, przynajmniej potencjalnie, mieszkańcy Łżyc Wschodnich uzyskali swoją tożsamość regionalną. Nie otrzymali jej oczywiście

³ *Bibliografia krajoznawcza województwa wrocławskiego 1945-1970*, red. T. Mazurska, K.R. Mazurski, Wrocław 1976, s. 10.

w postaci mitu tożsamości rdzennej, odwiecznej czy odziedziczonej, lecz w formie naturalizowanego obcego dziedzictwa i tradycji zrekonstruowanej⁴, tradycji sztucznej, ale uprawomocnionej przez nieformalną umowę społeczną, poręczającą, że nowa wschodniołużycka tożsamość jest wynikiem odtworzenia, ożywienia i aktualizacji tego, co tutaj naprawdę było. Ściśle rzecz biorąc, otrzymali zasób wiedzy krajoznawczej i historycznej, uniwersum lokalnych symboli i narracji, dyskursywnych lub literackich obrazów najbliższej okolicy, „panteon” ważnych postaci i wreszcie, projekt wspólnoty regionalnej, w której obok siebie znaleźli się przedstawiciele co najmniej trzech narodowości (a może nawet kilkunastu, lecz z akcentem na Serbołużyczan, Polaków i Niemców), a dziedzictwo regionu stało się wartością jednocześnie lokalną, narodową i europejską. Łużyce Wschodnie, w okresie powojennym bezimienne, postrzegane jako prowincja bez właściwości, w dodatku wciśnięte w narożnik unitarnego państwa przy trudnej do przekroczenia granicy, niemal izolowane na polskich „Kresach Zachodnich”, otworzyły się na swoją środkowoeuropejskość. Poprzez Łużyce jako geograficzną i historyczną całość po obu stronach granicznej Nysy zwróciły się znowu w stronę Zachodu, swojego tradycyjnego sąsiedztwa (Pragi, Drezna, Lipska i Berlina).

Byłoby to niemożliwe, gdyby u schyłku XX wieku nie doszło do integracji (być może tylko interesownej, taktycznej i tymczasowej) części miejscowej elity intelektualnej i kulturalnej, społeczników, naukowców, pisarzy, dziennikarzy i pedagogów, którzy działając w kilku towarzystwach, klubach i redakcjach, zajęli się swoim regionem. Fachowo, interesująco i konsekwentnie dyskutowali o nim, gromadzili źródła, publikowali wspomnienia, tłumaczyli teksty serbołużyckie i niemieckie, odwiedzali i opisywali zagrożone zabytki, apelowali do nauczycieli o edukację regionalną, a do polityków o organizacyjne i finansowe wsparcie dla lokalnych instytucji kultury i regionalnych stowarzyszeń. Ich dorobek, zawarty w pracach naukowych, tekstach publicystycznych i szkolnych programach nauczania, świadczy, że przynajmniej częściowo wypełnili oni spustoszenia, które w tożsamości regionalnej Łużyc Wschodnich spowodowały nacjonalistyczne konflikty, dyktatury, czystki etniczne i masowe migracje XX wieku.

Można zaryzykować tezę, że (re)konstrukcja tego regionu stworzyła wolną od nacjonalizmu i ksenofobii nową narrację bazową „Ziem Odzyskanych”, kulturową ramę, w której mogą się odradzać zapomniane lub rozproszone lokalne tradycje, wyobrażenia i symbole. Należy do nich na przykład Flins, połabski bóg śmierci i odrodzenia. Chociaż nauka nie potwierdza istnienia kultu tego bóstwa, ślady jego obecności w niemieckiej i łużyckiej pamięci kulturowej okolic Świeradowa-Zdroju (d. Bad Flinsberg), Mirska i Szprotawy nie pozwalają go regionalnej humanistyce zlekceważyć. Flins, najczęściej przedstawiany jako kościotrup w długim płaszczu z pochodnią w ręce i lwem na ramieniu, pojawił się w polskiej historiografii na początku XIX wieku, a potem występował także w literaturze pięknej i romantycznym podróżopisanii, pracach religioznawczych

⁴ Tradycji zrekonstruowanej w czasach transformacji polskiej świadomości narodowej i tożsamości społecznej, zachodzącej w latach 80. i 90. XX wieku. Jak pisze Eric Hobsbawm, właśnie podczas takiej transformacji rodzi się największa potrzeba „wynalezienia” alternatywnej tradycji. Zob. E. Hobsbawm, *Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji*, [w:] *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, s. 13.

i etnograficznych, XX-wiecznym krajoznawstwem i współczesnej eseistyce. W tym czasie pełnił różne funkcje. W oświeceniowym dziejopisarstwie był dowodem rdzenności i pierwotności kultury słowiańskiej między Łabą i Odrą, w relacjach romantyków reprezentował koloryt lokalny i cenne zasoby pamięci ludowej, a dla pisarzy i działaczy narodowych końca XIX wieku stanowił argument na rzecz tezy o dorobku Słowian Zachodnich i ich kulturowej suwerenności przed najazdem germańsko-łacińskim, uzasadniający polskie roszczenia do „piastowskiego” Śląska i „Chrobrowych” Łużyc. W połowie wieku XX był narzędziem polonizacji „Ziem Odzyskanych”, a od lat 70. także obiektem zainteresowania rozwijającego się krajoznawstwa.

Flins na powrót zagościł w literaturze polskiej w ostatnich dekadach, stając się bohaterem legend, esejów, powieści i opowiadań, a także wkraczając do kultury i komunikacji popularnej. Tej ostatniej jego roli nie można zbagatelizować. Flins jest jednostką – i synekdochą – dialogu międzykulturowego, który połączył współczesną kulturę polską południowo-zachodniego pogranicza z pamięcią kulturową Niemców i Serbołużyczan. Jego obecność w dokumentach urzędowych tego regionu, nowych nazwach własnych pensjonatu i wyciągu narciarskiego, w opisach szlaku turystycznego i gry terenowej, na łamach lokalnych czasopism, publikujących przekłady wspomnień przedwojennych mieszkańców tych okolic, w blogach krajoznawczych i literaturze internetowej, świadczy o otwartej postawie lokalnej społeczności wobec obcego dziedzictwa. Ta otwartość polega nie tylko na akceptacji faktu istnienia w przeszłości kultury niemieckiej i łużyckiej nad Kwisą, lecz także na ich przynajmniej częściowym przyswojeniu oraz integracji z kulturą własną. Nacjonalistyczno-komunistyczna propaganda „Ziem Odzyskanych” w XX wieku konstruowała ich przeszłość na nowo, rugując z niej obce tradycje. Ich współcześni mieszkańcy także uczestniczą w tworzeniu polskiej pamięci zbiorowej, eksplorując i przyswajając miejscową historię, którą czerpią z niemieckich, czeskich lub łużyckich źródeł. W tym drugim procesie różnice narodowościowe mogą zejść na drugi plan, podczas gdy coraz istotniejsza staje się identyfikacja z tym, co lokalne. Możliwa nawet wydaje się wspólnota stron rodzinnych lub miasta, która obejmuje zarówno dzisiejszych mieszkańców, jak i wszystkich dawnych, a jednocześnie integruje różne kultury spotykające się na tym samym obszarze w przeszłości i współcześnie.

3

Środowisko zintegrowane wokół filologicznych badań regionalnych, liczące kilkadziesiąt osób, łączy regionalistów i regionalistki m.in. z Białegostoku, Olsztyna, Lublina, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Zielonej Góry, Łodzi, Gorzowa i Ostrowa Wielkopolskiego, Słupska i Szczecina. Bez przesady można powiedzieć, że spisy treści tomów opublikowanych w serii „Nowy regionalizm w badaniach literackich”⁵ są listą obecności

⁵ *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012; *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Kraków 2014; *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębała, Kraków 2015; *Regionalizm*

współczesnych polskich literaturoznawców, którzy interpretują literaturę w kontekście zjawisk i problemów regionalnych.

Trudno w kilku zdaniach przedstawić cele naukowe tego projektu. Jednym z nich, bodaj najważniejszym, jest rekonstrukcja historii i kanonu literatury polskiej. Chodzi o ich poszerzenie o dzieła i zagadnienia regionalistyczne, ujęcie tej literatury z innego punktu widzenia, opisanie jej przy użyciu narzędzi badawczych, które oferuje literaturoznawstwo poststrukturalne, antropologia społeczna, kulturoznawstwo, studia postzależnościowe i tzw. zwrot przestrzenny w humanistyce. Efekty zastosowania tych perspektyw zostały ogłoszone w licznych artykułach i monografiach autorskich, a przede wszystkim w tomach wspomnianej serii. Można w nich znaleźć odpowiedzi na kilka ciekawych pytań. Jak mogłaby wyglądać historia literatury polskiej, gdyby podmiot narracji o niej umiejscowić na pograniczach kraju? Czym wypełniłaby się nasza kulturowa wyobraźnia, gdyby zamiast jednego kanonu narodowego bardziej kształtowały ją różnorodne kanony regionalne lub lokalne? Jak zostałaby zorganizowana polska pamięć zbiorowa, gdyby wspólnotę etnocentryczną zastąpić wspólnotami geograficznymi, które bardziej integruje krajobraz i dziedzictwo konkretnego miejsca niż tożsamość narodowa i historia? Jak zmieniłoby się znaczenie i ocena wielkich procesów społecznych lub cywilizacyjnych ostatnich dwustu lat, gdyby zamiast mitycznej całości ziem polskich przestrzennym odniesieniem dla piśmiennictwa tego okresu były mniejsze geograficzno-kulturowe jednostki, jak Prusy Wschodnie i Pomorze, Śląsk i Sudety, Brandenburgia i Łużyce Wschodnie, Podlasie czy Lubelszczyzna, lub gdyby w interpretacji ważnych dzieł tej literatury przywiązywać uwagę do „ukrytych” granic, które mimo zacierania ich w podziałach administracyjnych ciągle dzielą Polskę – choćby tylko imaginacyjnie i zwyczajowo – na regiony historyczne? Niemal w każdym województwie jest przecież taka granica, która chociaż niewidoczna na dzisiejszych mapach, przetrwała w miejscowej tradycji, zwyczajach lub mentalności. Już sformułowanie i postawienie tych pytań budzi naszą wrażliwość na palimpsestowy, rekonstruktywny i historyczny charakter przestrzeni. Głównym celem „nowego regionalizmu” jest więc odświeżenie kulturowego doświadczenia miejsca, rozbudzenie dyskusji o związku polskiej literatury z geografiami realną i wyobrażoną, określenie roli tych kategorii w najnowszych badaniach literackich. W znacznym stopniu cel ten został osiągnięty.

Twórcy projektu „nowego regionalizmu” nie zapomnieli jednak o dziejach i dorobku regionalizmu jako idei i programu społeczno-kulturalnego. Tom *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, opublikowany w 2016 roku pod redakcją Zbigniewa Chojnowskiego i Małgorzaty Mikołajczak z jej rzetelnym wstępem, jest przykładem ciągłości dyskusji o literaturze regionalnej, owocem pracy wielu badaczy, krytyków i publicystów nad założeniami i terminologią polskiego dyskursu regionalistycznego oraz dowodem jego bliskich związków z myślą europejską. Jest świadectwem gorących sporów nie tylko o definicję literatury regionalnej, ale także o jej sens

literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016; *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków 2016; *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybicka, Kraków 2017.

i wartość. Jest wreszcie archiwum wielkich problemów politycznych, demograficznych, gospodarczych i artystycznych, których złożoność ujawnia się w pozornie wąskim, a faktycznie bardzo gęstym – antropologicznie – opisie regionalistycznym. Artykuły zamieszczone w tej imponującej księdze umożliwiają prześledzenie przemian dyskursu o regionie, prowadzących od regionalizmu tradycyjnego do nowego, otwartego, od lokalnej twórczości ludowej do literatury „małych ojczyzn”, od relacji centro-peryferyjnych w kulturze narodowej do doświadczenia heterogenicznego dziedzictwa i tożsamości transgranicznych. Ułatwiają również wyobrażenie sobie sytuacji, w której ruch regionalistyczny w warunkach autorytarnych ustrojów XX wieku był mechanizmem państwowotwórczym lub służył polonizacji obcych ziem, a w ostatnich dekadach stał się sposobem otwarcia polonistyki na nowe perspektywy badawcze, interdyscyplinarność i aktywną współpracę międzyuczelnianą oraz międzynarodową.

Literacki regionalizm w Polsce skrywa pod powierzchnią intelektualnej refleksji pasję poznawania, rozumienia i przekształcania rzeczywistości. Stefan Żeromski w znakomitym szkicu *Snobizm i postęp* (1923) tłumaczył, że głębokich i autentycznych przemian społecznych nie można zadekretować odgórnie. Kulturowe wartości powstają w najbliższej przestrzeni, która prawdziwie łączy dzieło z miejscem, twórcę z odbiorcą, biografię z historią. Autor *Wiatru od morza* jako duchowy patron polskiego regionalizmu wpisał go w inteligencką tradycję społecznego zaangażowania i odpowiedzialności za sprawy publiczne, a przede wszystkim łączył go z ideologią nowoczesności. Region dla Żeromskiego był fascynującą „retortą” współczesnego zbiorowego życia. Jednym z najciekawszych, a zarazem kontrowersyjnych głosów w tej dyskusji był tekst Ignacego Fika. Lewicowy krytyk odrzucał bowiem regionalizm pojmowany wąsko, ograniczony do pielęgnacji lokalnej tradycji i pustych gestów solidarności w kręgu wspólnoty geograficznej. Jego zdaniem ten model dyskursu regionalistycznego tylko utrzymywał anachroniczne stosunki międzyludzkie, osłabiał styk życia w regionie z głównym nurtem historii, paraliżował kreatywność i dynamikę miejscowej społeczności. Fik w *Zasadzkach regionalizmu* (1935) proponował – zamiast etnograficznego skansenu i konserwatywnej osobności – pojęcie regionu cywilizacyjnego, który ponad różnicami narodowymi, obyczajowymi czy kulturowymi uczestniczy w dziejach postępowego świata.

Twórcy współczesnej polonistyki zorientowanej na badania regionów wierzą, podobnie jak Żeromski i Fik, że regionalizm nie musi być ograniczony, prowincjonalny ani paseistyczny, przeciwnie – może wносить do debaty społeczno-literackiej zdolność do odważnego i twórczego myślenia o związkach człowieka z przestrzenią, kulturą i historią, otwartość na obce tradycje i regionalną różnorodność kraju, społeczną empatię i zaangażowanie w sprawy wspólne, najpierw i przede wszystkim w wymiarze lokalnym.

BIBLIOGRAFIA

- Bibliografia krajoznawcza województwa wrocławskiego 1945-1970*, red. T. Mazurska, K.R. Mazurski, Wrocław 1976.
- Brakoniecki K., *Atlantyda Północy*, Olsztyn 1998.

- Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębala, Kraków 2015.
- Czasopisma kulturalne w Polsce. Katalog '97/'98*, red. O.K. Szotkowska, P. Bravo, F. Modrzejewski, Warszawa 1998.
- „Die schönen Überbleibsel nach dem Ende der Welt”. *Sudeten, literarisch*. „Piękne resztki po końcu świata”. *Sudety literackie*. „Krásné reliqky po konci světa”. *Sudety literární*, red. J. Bernig, W. Browarny, C. Prunisch, Dresden 2017.
- Fik I., *Zasadzki regionalizmu*, [w:] *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016.
- Fiut I.S., *Pisma społeczno-kulturalne w latach 1989-2000*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 3-4.
- Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Kraków 2014.
- Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
- Kadłubek Z., *Bezbronne myśli. Eseje i inne pisma o Górnym Śląsku*, Katowice 2016.
- Landsberg A., *Prosthetic Memory. The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, New York 2004.
- Nowak W., *Niemiec. Wszystkie ucieczki Zygryda*, Warszawa 2016.
- Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012.
- Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków 2016.
- Regionalizm literacki – historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybicka, Kraków 2017.
- Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016.
- Springer F., *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011.
- Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Zawada A., *Breśław. Eseje o miejscach*, Wrocław 1996.
- Żeromski S., *Snobizm i postęp*, [w:] *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, Kraków 2016.

Wojciech BROWARNY – dr hab., historyk literatury polskiej, krytyk literacki, regionalista (silesjanista), profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracuje w Instytucie Filologii Polskiej UW. Kieruje Zakładem Historii Literatury Polskiej po 1918 roku, Pracownią Literatury Polskiej po 1989 roku i Śląską Pracownią Regionalistyczną. Autor książek *Opowieści niedyskretne. Formy autorefleksyjne w prozie polskiej lat dziewięćdziesiątych* (Wrocław 2002), *Fikcja i wspólnota. Szkice o tożsamości w literaturze współczesnej* (Wrocław 2008) oraz *Tadeusz Różewicz i nowoczesna tożsamość* (Kraków 2013).